

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś sobota: Katarzyny.
Jutro niedziela: Filipa i Jakóba.
Pojutrze: Atanazego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 22 zachód 7 4.
Jutro „ „ 4 20 „ 7 6.
Pojutrze księ. wsch. 12 7 „ 1 46.

Co słycać w świecie?

Niemcy. Jak niektóre gazety piszą, ma parlament niemiecki zostać zamknięty najpóźniej za 8 dni. Wątpić jednak należy, czy w tak krótkim czasie parlament jeszcze wszystkie sprawy załatwi, jakie mu przedłożone zostaną.

— Sejm pruski załatwił się zeszłego wtorku sprawą kolei żelaznych. Przemawiało bardzo wielu posłów, którzy wyrazili rozmaite lokalne życzenia. Poczem projekt został odesłany do osobnej komisji. Z posłów polskich zabrał głos poseł dr Dzierobek i żalił się, że projekt nie uwzględnił dostatecznie prowincji poznańskiej, tj. że za mało kolejek drugorzędnych ma być pobudowanych w prowincji poznańskiej.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Ameryka szybko się porwała do wojny, ale teraz do niej na seryo się nie bierze. Jak się zdaje to i Ameryka i Hiszpania nie objawiają wielkiej chęci do krwawego starcia. Ameryka ogranicza się na wojnie korsarskiej, na chwytniu okrętów. Gazety londyńskie jeszcze we wtorek doniosły, że Mak Kinley ma nadzieję, iż wojny będzie można zupełnie uniknąć. Jest bowiem tego zdania, że Kubę przez blokadę można tak wygłodzić, iż bez prochu będzie się musiała poddać i spodziewa się, że jeżeli to się stanie, macarstwa europejskie z Anglią na czele zmuszą Hiszpanią, żeby z Kubę ustąpiła i w wojnę się nie zadawała. I inne koła w Waszyngtonie podzielają zdanie, że może bez rzeczywistej wojny się obędzie.

Czy Mak Kinleyowi uda się wyspę Kubę ogłodzić, to inna rzecz. Z jednej strony donoszą wprawdzie, że w Hawanie żywność tak podrożała, jak nigdy dotąd. Funt świeżego mięsa ma kosztować np. 2 dolary. Z drugiej natomiast strony słycać, że ludność w Hawannie ma najmniej na miesiąc, a wojsko na 2 miesiące co jeść. Amerykę odstrasza także morderczy wprost klimat na Kubie i nie brak głosów, które radzą, żeby rzeczywistą wojnę odroczyć z powodu żółtej febry i czasu deszczów do jesieni.

Obiegają także wieści, że Anglia chce zerwać przymierze z Ameryką, a Rosja zuów z Hiszpanią. Pomiędzy Anglią a Ameryką toczą się w tej sprawie układy, a Rosja chce Hiszpanii dopomagać w tym samym stopniu, co Anglia Ameryce. Jeżeli zostanie zawarte przymierze amerykańsko-

angielskie, to na pewno ma być zawarte przymierze rosyjsko hiszpańskie.

W wojnie korsarskiej Amerykanie odnieśli znów kilka zdobyczy. Okręt wojenny „Mangrove“ zabrał parowiec hiszpański „Paname“ na 20 mil od Hawanny do niewoli i odstawił go do Key Wertz. Parowiec hiszpański wyjechał 20 bm. z Nowego Jorku do Hawanny. Oprócz tego dwa większe i dwa mniejsze okręty hiszpańskie zostały zabrane niedaleko Hawanny do niewoli. Dalej hiszpański okręt transportowy z 900 żołnierzami został przez okręty amerykańskie zabrany.

W sprawie blokady portów kubańskich donoszą, że 5 amerykańskich okrętów chciało się zbliżyć do Marianao, ale okręty hiszpańskie zmusiły je odwrotu.

Z Waszyngtonu donoszą dalej, że amerykański departament uchwalił wysłać natychmiast latającą eskadę przeciwko flocie hiszpańskiej, gdyby ta miała się zbliżyć ku Ameryce.

W Hiszpanii są bardzo niezadowoleni z tego, że flota hiszpańska nie postępuje naprzód. Niektóre gazety hiszpańskie piszą, że taka wojna, jak obecna staje się strasznie nudna, bo to ma być wojna, a nią w gruncie rzeczy nie jest. Urzędowa prasa protestuje przeciwko temu i pisze, że Hiszpania musi oszczędzać swe siły i odczekać stósownej chwili i nie wolno jej szukać zwycięstw, któreby ją mogły zrujnować. Publiczność nie powinna żądać rzeczy niemożliwych.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

Z parafii Tychnowskiej, dnia 27. 4. 98.

W ostatni wtorek odbyła się w naszym kościele radosna uroczystość dyamentowego jubileuszu proboszczowskiego naszego czcigodnego i sędziwego ks. proboszcza Baranowskiego z Tychnow. Przeszło 60 lat zarządzał z nadzwyczajną gorliwością i poświęceniem naszą parafią, która dostąpiła szczęścia, jakiego rzadko kiedy inna parafia się doczeka. Dla tego też pomimo wielkiej niepogody dużo ludu się zgromadziło, tak, iż kościół był zapelniony. Krótko po 10 godzinie przy odgłosie dzwonów kościelnych wyruszyła procesja po ks. jubilata. Nader to wzruszający był widok, kiedy 94 lat liczący staruszek był wprowadzony przez swego blizkiego krewniaka ks. proboszcza Bornę z Puckiego kościoła. Po odśpiewaniu hymnu i modlitwy do Ducha św. odprawił ks. jubilat Mszę św. z asystą. W czasie Mszy św. wygłosił sąsiedni ks. proboszcz do głębi serca wzruszające kazanie, przedstawiając ks. jubilata jako dobrego pasterza, który za przykładem Pana Jezusa chętnie i sumiennie nauczał, sakramenta św. sprawo-

wał i dobrze czynił. Jak przed 60 laty tak i po dziś dzień z zapalem tym samym głosi słowo Boskie nie tylko w swojej ale i w sąsiednich parafiach na odpustach. Już gdy zacy ten staruszek ukaże się na ambonie, jestto, chociażby żadnego nie powiedział słowa, pięknem i wzruszającym kazaniem dla każdego. Z równą gorliwością sprawował też wszelkie obowiązki swego stanu, a o jego dobrych uczynkach to już chyba sam Pan Bóg umie powiedzieć.

Nie wspominając już o innych licznych miłosiernych uczynkach wielce czcigodnego jubilata, dodać trzeba, że wspierał głównie kościoły w diecezyi warmińskiej. Z licznych dochodów swego probostwa dla siebie nic nie zatrzymał, tak, że dzisiaj jest ubogim człowiekiem, ale jest on ubogim tylko w oczach świata, gdyż u Pana Boga nabrał sobie skarby, których wiecznie będzie zażywał. Po skończonej mszy św. i odśpiewaniu »Te Deum« i w tym samym porządku odprowadzono księdza jubilata do plebanii, gdzie nastąpiły śpiewy i deklamacye dziatwy szkolnej. W serdecznych słowach podziękował starzec jubilat wszystkim za okazaną miłość i przywiązanie. Następnie liczni goście zebrałi się w plebanii do wspólnej uczty, w której i pan landrat z Kwidzyna brał udział.

Dziękując naszemu zacnemu i sędziwemu duszpasterzowi za wszystkie jego nauki, prace i mozoly przyrzekamy, że modlić się za niego będziemy, aby mu Pan Bóg wszystko sownie wynadgroził i koronę wiecznej radości udzielił raczył.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezya. Pelplin. We wtorek, 26 bm. o 8 godz. rano nastąpiło w tutejszem seminarjum duchownym otwarcie nowego roku studyów uroczystem nabożeństwem w seminarjnej kaplicy św. Barbary. — Ks. wikary Franciszek Okoniewski ze Strzepeca ustanowiony lokalnym wikaryuszem w Górze pod Wejherowem. Nowo wyświęcony ks. Jan Jezierski mianowany wikarem w Prągowie.

Na maj i czerwiec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na maj i czerwiec na pocztach 67 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 84 fen.

Kto »Gazety Olsztyńskiej« dotąd nie zapisał, niech ją teraz na te dwa miesiące zapisze, gdyż zbliżają się **wybory**, w czasie którym w żadnym domu Gazety brakować nie powinno.

Obowiązkiem zresztą każdego katolika Polaka jest popierać pisma szczerze katolickie, które pracują w myśl Ojca św. i Biskupów. Takim pismem jest »Gazeta Olsztyńska«, dla tego na jak najszerze rozpowszechnienie zasługuje.

Zapisujcie więc, czytajcie rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W wysokiej bramie przebito już przejście dla przechodniów. Słup do ogłoszeń, jaki stał obok bramy, przestawiony został obok hotelu »Deutsches Haus«.

— Na targ remontowy, jaki się tu w środę odbył, sprowadzono 61 koni, z których komisya zakupiła 10.

— Z izby karnej, dnia 27 kwietnia. 1) Kupiec Max Sommer dawniej w Olsztynie, teraz w Wroclawiu zamieszkały, za bankructwo skazany został na 1 tydzień więzienia. — 2) 14 letni chłopak szkolny Gustaw Jeszke z Mostkowa za ciężką kradzież skazany został na 1 miesiąc więzienia.

— Redaktor »Volksblattu« p. Mankowski założył apelacją przeciw wyrokowi tutejszej izby karnej, skazującego go na 300 marek kary za obrazę panów: Blaka, Holzkiego i dr. Kamnitzera. Najwyższy sąd w Lipsku jednakże w dniu 26 kwietnia apelację tę odrzucił.

— Jak w zeszłym numerze pisaliśmy, znaleziono pewnego gimnazystę w niedzielę rano na ulicy tak pokaleczonego, że zmarł następnego dnia wieczorem. Gimnazystą tym był wyższy prymaner Sabelek ze Skajbot. Jak oględziny lekarskie wykazały, miał S. ciężką ranę na głowie i wewnętrzne uszkodzenia. Czy go kto pobił, czy inne nieszczęście mu się przytrafiło, dotąd na pewno wykryć nie zdołano, a sam S. przytomności już nie odzyskał i nic z niego wydobyć nie było można. Znaleziono go zaś w takim stanie przy ulicy Klebarskiej, za fabryką zapalek Ladendorfa. Jak niektórzy twierdzą, miał S. tego się napić w sobotę wieczorem z pewnym posiadicielem, który go potem wziął na wóz. Albo potem S. z wozu spadł, lub zeskoczył i śmiertelnie się pokaleczył. Jakoby pobity miał być przez dragonów, o czem w pierwszej chwili pogłoskę puszczone, jest nieprawdą, jak nas ze strony lekarskiej zapewniano. Sabelek aż do Bożego Narodzenia uczęszczał do gimnazjum w Reszlu i dopiero drugie ćwierćroczne tutejsze gimnazjum odwiedzał.

— Na kościół Serca Jezusowego w Olsztynie złożyła p. T. Swiechocka z Emilianthal pod Miłomłynem 1 m. Razem

Za chlebem.

3) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem za Marysią płynęły inne myśli i wspomnienia, a płynęły, jako on spieniony gościeńiec, lub jak mewy za okrętem. Wspominała oto, jako jesienią późnym wieczorem, niedługo przed wyjazdem, poszła do studni, do źrózawianej, w Lipińcach wodę brać. Pierwsze gwiazdy zamigotały już na niebie, a ona ciągnęła źrózawia, śpiewając: Jasio konie poił, Kasia wodę brała, i czegoś jej było tak tęskno, jakby jaskółce jakiej, co przed odlotem świergocze załośnie. Potem z pod boru, z pod ciemnego, ozwała się przeciągle ligawka, a to Jasko Smolak, koniucha, dawał znać, że widzi, jako się źrózaw chyli i że zaraz nadjedzie z »potrawów«. Jakoż zadudniało, nadjechał, zeskoczył ze źrebea, potrzęsnał konopią czupryną, a co jej mówił, to wspominała, jakby granie jakie. Przymknęła oczy i zdawało jej się, że Smolak znowu szeptem do niej drgającym głosem:

— Kiej się twój tatulo uparli, to i ja zadatek dworski oddam, chałupinę sprzedam, kolonię sprzedam i pojedę... Maryś

12,90 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Robotnicy uskarżają się niekiedy na to, że pracodawcy nie wydawają zarobku żonie, gdy robotnika niemoc lub inna okoliczność w domu powstrzymuje. Pracodawcy nie mogą jednakże w podobnym przypadku inaczej sobie postąpić, jak tego dowodzi następujące zdarzenie. Podczas wypłaty żona pewnego górnika w obwodzie gelsenkircheńskim, który w owym czasie karę więzienną odsiadywał, podjęła zarobek męża, a kasyer wypłacił jej należytość w tem przekonaniu, że dzieje się to za zgodą męża. Po odzyskaniu wolności jednakże robotnik zażądał po raz wtóry wypłaty zarobku swego, ponieważ żona pieniędzy mu nie oddała. Cecha wzbraniała się to naturalnie uczynić i sprawą oparła się o sąd, który orzekł, że cecha mazarobek po raz wtóry górnikowi wypłacić, ponieważ książeczki wypłaty (Lohnbuch) potrzebnej do odebrania zarobku bez osobnego upoważnienia ani żonie ani żadnemu innemu krewnemu robotnika wydawać nie wolno.

— Aż do miesiąca czerwca ziemia nie jest dostatecznie ogrzana, zatem wszelkie sadzenie dzieci na gołej ziemi jest nie tylko szkodliwe, ale wprost niebezpieczne dla zdrowia tychże. Niektóre matki, piastunki itp. chcą dzieci zahartować na wpływy powietrza i przez nieogłędne sadzenie ich na gołej ziemi bezmyślnie stają się przyczyną ciężkich chorób, a często i śmierci.

* **Bartąg.** W czwartek opuścił naszą wioskę nasz ukochany kapelan, a późniejszy administrator parafii, ks. Kensbock, udając się jako administrator probostwa do Gietkowa. Jak kochanym i szanowanym był ten gorliwy kapłan u nas, dowodzi ostatnia niedziela, gdzie w czasie pożegnalnego kazania płacz ogólny panował w kościele. Przy odjeździe młodzież na koniach, a starsi na wozach towarzyszyli swemu byłemu duszpasterzowi na nowe miejsce. Oby Mu Pan Bóg w jak najdłuższe lata dozwolił pracować ku zbawieniu dusz.

* **W Ostrudzie** w plebanii w nocy z 25 na 26 bm. złodzieje włamawszy się do pokoju skradli z biurka pieniądze i to około 500 m.

* **Biskupiec.** Pod budowę nowego lazaretu garnizonowego zakupił zarząd miejski dwa place, jeden przy drodze pol-

moja, mówił, gdzie ty będziesz, tam i ja zórawiem w powietrzu polecę, kaczołem wodę przepłynę, złotem pierścieniem się po gościńcu potoczę, a znajdę cię, jedyna! Albo dola jakowa bez ciebie? gdzie ty się obrócisz, tam i ja się obrócę, co się z tobą stanie, to stanie się i ze mną, jedno nam życie i jedna śmierć, a jakom ci tu nad tą wodą ślubowałam, tak mnie niech Bóg opuści, jeśli ja cię opuszczę, Maryś moja jedyna.

Wspominając te słowa, Marysia widziała i oną studnię i miesiąc wielki, czerwony nad borem i Jaska, jakby żywego. Miała też w tem rozmyślaniu ulgę i pociechę wielką. Jasiak chłop był zawzięty, więc wierzyła, że co rzekł, to i spełni. Ot, chciałaby tylko, żeby teraz był przy niej słuchał z nią razem szumu morskiego. Z nimby było weselej i raźniej, bo on się nikogo nie bał i radę sobie umiał wszędzie dać. Co on tam robił teraz w Lipińcach, kiedy już pierwsze śniegi spaść musiały? Czy do boru z siekierą pojechał, czy konie obrządzał, czy może go ze dworu z saniami gdzie posłali? czy poręble na stawie rąbał? Gdzie on jest teraz, serdeczny? Tu dziewczynie uwidziały się Lipińce całkiem takie, jak były: śnieg skrzypiący na drodze, zorza rumiana między

nej do Ruchlawk, morga po 300 m., drugi przy szosie do Rydbacha, morga po 400 m. Ostatni został wybrany. — Ma tu być założoną gazownia; w takim razie i kossary i lazaret garnizonowy zostaną oświetlone gazem.

* **Wielbark.** Robotnica Szarlota F. z wybudowania w Szymanach, aresztowaną została jako podejrzana o zamordowanie nowonarodzonego dziecka. Trupa tego dziecięcia znaleziono zagrzebanego w pobliskim lesie. Mąż tej kobiety już od dawnego czasu bawi w Westfalii, a ona miała teraz za nim jechać. Zapewne dziecko to było jej teraz w drodze.

* **Wystruć.** Pewna tutejsza familia nawiedzona została ciężkim smutkiem. Zona bowiem chcąc coś podnieść, nachyliła się, a gdy się podniosła, z przerażeniem przekonała się, że wzrok straciła i nie widzi. Nieszczęśliwa jest w najlepszych latach i matką kilkoro dzieci.

* **Elk** na Mazurach. Pan Karól Bahrke redaktor i nakładca »Gazety Ludowej« miał dnia 26 bm. przed tutejszą izbą karą aż dwa procesy prasowe i to: 1) o rzekomą obrazę wójta Hamiltona, 2) o rzekome podburzanie do gwałtów, za które został skazany na 4 miesiące więzienia; prokurator wniósł o 7 miesięcy więzienia. O ile nam wiadomo, to p. Bahrke chce chce wnieść o rewizję wyroku, ponieważ nie poczuwa się do winy. — Rzeczywiście, być redaktorem pisma ludowego i pracować z ludem i dla ludu, ciężkie przychodzi nieraz znosić kary, — ale Opatrzność czuwa nad wszystkim.

* **Elbląg.** Podejrzana o morderstwo swego męża aresztowana tu wczoraj wyrobnię Saurin z N. — S. umarł nagle, a sekcyja wykazała, że śmierć nastąpiła skutkiem kilku pchnięć nożem. Także robotnik Adler, mieszkający z nią w jednym domu, aresztowany został. Już dawniej zauważono, że Saurinowie żyli w niezgodzie wskutek niewierności żony. Gdy w roku 1888 S. ciężko zachorował, usiłowała go własna żona umrzeć.

* **Malbork.** Między krzakami przy pomniku Blumego w niedzielę po południu robotnik Fritz Konter, mocno podпиты, sponiewierał robotnicę Siebert, a potem pobił jeszcze robotników Augusta Hinza i Jana Schwarza, aż go sierżant policyjny Albrecht aresztował i do więzienia odstawił.

* **Wąbrzeźno.** Spaliła się tu stożkami czarnymi gałęziami bezlistnych drzew, stada wron, ciągnące z krakaniem od boru ku wsi, dymy idące z kominów ku górze, zamarzyli zóraw przy studni, a w dali bór od zorzy czerwony i śniegiem przytrząśnięty.

Hej! gdzie to ona teraz była! gdzie ją tatusiowa wola zawiodła. W dali, jak okiem sięgnąć, jeno woda i woda, zielonawe bruzdy i zapienione zagony, a na onych wodnych polach niezmiernych ten jeden okręt, ptak zabłąkany; niebo na górze, pustynia na dole, szum wielki i niby płkanie fal i poświst wiatru, a tam, przed dziobem statku, chyba dziewięta ziemia, chyba kraj świata.

Jasku nieboże! czy tam trafisz za nią, czy sokołem przez powietrze polecisz, czy rybą przez wodę popłyniesz, czy ty o niej myślisz w Lipińcach?

Powoli słońce chyliło się ku zachodowi i zapadało w ocean. Na pomarszczonej fali usiał się szeroki słoneczny gościeńiec, udzierzgał się w łuskę złotą, mienił się, połyskiwał, świecił, płonał i ginał gdzieś na dalekościach. Okręt wpłynawszy na tę wstęgę ognistą, zdawał się gonić uciekające słońce. Dym, buchający z komina, stał się czerwony, żagle i wilgotne liny różowe, majtkowie zaczęli śpiewać, tymczasem pro-

dola, którą kupiec B. dzierżawił. Nieomal wszystkie w niej znajdujące się wozy i pasza stały się pastwą płomieni. Prawdopodobnie został ogień umyślnie podłożony, gdyż rok temu znaleziono w tej samej stodole resztkę palącego się cygara w papier zawiniętą. Niebezpieczeństwo jednakże wówczas odkryto. — Drugi pożar zniszczył p. S. z Myślewic także stodołę. Niewiadomo czy przez iskrę z przejeżdżającego pociągu budynek się zapalił, czy też nocujący w nim podróżni ogień rozmyślnie podłożyli. — Zabawnego obłędu dostał pewien uczeń. Wyobraża on sobie, że jest cesarzem Wilhelmem i wciąż do swoich żołnierzy przemawia, którymi się otoczonym mieni. W końcu musiano go dla publicznego bezpieczeństwa oddać do domu chorych.

* **Gniew.** W lutym skazała izba karna w Grudziądzu córkę nauczyciela Czaji z Gniewu za przeszkadzanie w nabożeństwie na 3 miesiące więzienia. Apelacją wniesioną przeciw temu wyrokowi odrzucił sąd rzeszy.

* **Tczew.** Carowa matka darowała, wracając z Kopenhagi, inspektorowi budowlanemu kolejowemu Weinholdtowi, za towarzyszenie jej pociągowi osobowemu z Rosyi złotą papierośniczkę, zewnątrznie niebiesko emaliowaną i prawdziwymi kamieniami wysadzoną. W narożniku denka znajduje się złoty orzeł ruski z dyamentami.

* **Tczew.** Parobcy Konkel i Piekarski wracając z kontrolki w Subkowach, pokłócili się z innymi chłopakami. W końcu przyszło do bójk i obydwaj tak ciężkie rany odnieśli, że ich musiano do lazaretu odstawić. Konkel umarł już skutkiem ran, a Piekarski leży jeszcze ciężko chorego.

* **Gdańsk.** Ciekawy proces toczył się 26 bm. przed gdańską Izbą karną. Jako oskarżeni o podburzanie jednych klas ludności na drugie i zachęcanie do gwałtów w myśl § 130 kodeksu karnego stawali ks. dziekan Józef Szotowski z Chmielna i organista p. Józef Szulec z Chmielna. Wedle oskarżenia okropne owo podburzanie ludności i zachęcanie do gwałtów polegać miało na tem, iż organista p. Szulec miał odśpiewać na końcu zebrania Towarzystwa ludowego w Chmielnie w dniu 8 sierpnia marsz kaszubski na melodyę «Jeszcze Polska nie zginęła», rzekomo publicznie i z polecenia ks. dziekana Szotowskiego. Oskarżeni oświadczyli, iż nie po-

mienny krąg stawał się coraz większy i coraz niżej zapadał w ton. Wkrótce połowę już tylko tarczy widać było nad falą, potem tylko promienie, a potem na całym zachodzie rozlała się jedna wielka zorza i już nie wiadomo było w tych blaskach, gdzie się kończy światłość fali, a zaczyna niebo, powietrze i woda, zarówno nasiąknięte światłem, które gasło stopniowo: ocean szumił jednym wielkim i łagodnym szumem, jakby mruczał pacierz wieczorny.

W takich chwilach dusza dostaje skrzydeł w człowieku i co ma pamiętać, pamięta; co ukochał — kocha goręcej, a czem tęskni, do tego leci. Wawrzon i Marysia uczyli też oboje, że choć ich tam wiatr niesie jako liście marne, przecie drzewo ich rodzime, to nie ta strona, w którą jechali, ale tamta, z której odjechali: polska ziemia, ona zbożna, jednym łanem się kołysząca, borem zarośnięta, słomianymi strzechami upstrzona, pełna łak od kaczynia złotych i wodą świecących, pełna bocianów, jaskółek, krzyżów przydrożnych, białych dworów wśród lip; ona, co czapkę rogatą pod nogi ima, słowami: „Pochwalony! wita, a „na wieki wieków!“ odpowiada; ona wieiomożna, ona matka najsiłodsza, tak poczciwa, ukochana nad wszystkie inne na świecie. Więc czego ich chłopskie

czuwają się do żadnej winy. Prokurator zaznaczył, że zostało udowodnionem, jak wrogo przeciw Niemczyźnie jest usposobionym ks. Szotowski, który jest też głównym sprawcą rozjątrzenia, musiał on znać treść karygodnego marsza kaszubskiego, który z polecenia jego Szulec śpiewał na publicznem zebraniu, co mogło spowodować groźne następstwa, zakłócić pokój i pobudzić do gwałtów. Dla tego wznosi na mocy § 130 kodeksu karnego o 2 miesiące więzienia dla ks. Szotowskiego, o 1 miesiąc więzienia dla Szulca i o konfiskatę książki »Harfiarz«. obrońca adwokat p. Dekowski z Kartuz twierdzi stanowczo, iż zeznania świadków niczego nie dowiodły. Ze ks. dziekan Szotowski nie znał owego marsza kaszubskiego, dowodzi to, iż po jego odśpiewaniu pytał Szulca, co takiego on śpiewał. Nie dowiedzą też niczego pieśni tu tłumaczone i zawarte w »Harfiarzu«, bo te mają jedynie historyczne znaczenie i nikt chyba przypuścić nie może, aby takowe w dzisiejszych czasach i stosunkach mogły kogo bądź do gwałtów jakichś pobudzić. Po dłuższej naradzie sądu przewodniczący ogłosił, że obadwaj oskarżeni są uwolnieni od winy i kary, a koszta sądowe ponieś kasa państwowa. Sąd wprawdzie nabrał przekonania, że ks. dziekan Szotowski dla Niemczyzny nie jest dobrze usposobiony, ale z tego nie może wynikać zasądzenie, zwłaszcza gdy stwierdzić nie można świadomości karygodności rzeczonych pieśni. Zeby mózdz zastosować paragraf 130 kodeksu karnego, trzeba nabrać przekonania, iż oskarżeni z pewnem wyliczeniem i usposobieniem coś karygodnego czynili, a o tem tu mowy być nie może. Z tego powodu uwolnionym być musi ks. dziekan Szotowski, a i Szulec, bo nie wiedział, że to, co śpiewał, jest karygodne i nie śpiewał w myśli podburzania kogobądź.

* **Gdańsk.** Za kradzież popełnioną u cukiernika Liebiga w N. w ilości 13,170 marek, skazała izba karna dozorcę celnego Lomnita z N. na 3 lata, miesiąc domu poprawy, na utratę praw honorowych przez 5 lat i stawienie pod dozór policyjny. Nawet po ogłoszeniu wyroku nie przyznał się S. do winy.

* **Pelplin.** »Pielgrzym« pisze: Dowiadujemy się z bardzo poważnego źródła, że najwięcej widoków zająca opróżnionej stolicy biskupiej w Pelplinie ma kanonik Augustyn Schwanitz. Ks. kanonik Schwanitz jest człowiekiem stosunkowo jeszcze serca przedtem nie czuły, to teraz uczuły. Wawrzon zajął czapkę, światło zachodnie padło na siwiejące włosy, myśl jego pracowała, bo biedak nie wiedział, jak miał Marysi to, co mu się zdawało, powiedzieć, naręcznie rzekł:

— Maryś, tak mi się widzi, jakby tam coś zostało za morzem.

— Dola ostała i kochanie ostało — odrzekła cicho dziewczyna, wznosząc oczy, jakby do pacierza.

Tymczasem ściemniło się: podróżni zaczęli schodzić z pokładu; na okręcie panował jednak ruch niezwykły. Po pięknym zachodzie niezawsze noc była spokojną, dla tego świstawki oficerskie rozlegały się astawicznie, a majtkowie ciągnęli liny. Ostatnie purpurowe blaski zgasły na morzu, a jednocześnie z wody podniosła się mgła; gwiazdy zamigotały na niebie i zniknęły. Mgła gęstniała w oczach, przesłaniając niebo, widnokrąg i sam okręt. Widać było tylko jeszcze komin i wielki maszt środkowy; postacie marynarzy wydawały się zdaleka, jakby cienie. W godzinę później wszystko kryło się w białym tumanie, nawet latarnia, którą zawieszono na szczycie masztu, nawet iskry, które wydychał komin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

młodym, gdyż urodził się dnia 2 grudnia 1850 r. Zmarły ks. biskup Redner, który bardzo był zamkniętym w sobie, nawet wobec ks. oficjaly Lüdtkego, jednego ks. kanonika Schwanitza darzył szczególniejszem zaufaniem i często z nim poufne odbywał narady.

* **Z Eberswalde** (w Brandenburgii) piszą »Gescligerowi«, że kto w pierwsze święto wielkanocne przechodził ulicą obok kościoła katolickiego, ten musiał odnieść to wrażenie, jakby się znajdował w polskiem mieście, gdyż wszyscy mężczyźni i kobiety, na setki licząc, rozmawiali tylko po polsku. Nie widzi się też »Geselligerowi« wyznaczenie polskich kazań w rozmaitych miastach na obczyźnie, w czem naturalnie upatruje rozszerzanie się polskości w samem sercu Brandenburgii.

ROZMAITOSC.

Urodziny na Oceanie. Z Nowego Jorku donoszą: Przybyła tutaj z Królestwa Polskiego parowcem »New-York« Polka Marya Tabor, powiła bliźnięta podczas podróży morskiej. Matka i dzieci znajdują się w dobrem zdrowiu. Nowonarodzonym, chłopcu i dziewczynce nadali Amerykanie na okręcie imiona Brony i Manhattan. Pasażerowie okrętu »New York« zebrali między sobą 50 dolarów, które rodzicom wręczyli.

Czarna synowa. Przed kilku laty opuścił Warszawę robotnik W., udając się na stały pobyt do Chicago (w Ameryce). Losy uśmiechnęły się Warszawianinowi, który po upływie kilkunastu miesięcy został dyrektorem fabryki skór, następnie zaś, ożeniwszy się za wiedzą rodziców, za otrzymane wiano założył fabrykę skór na własną rękę. Przed świętami rodzice W. otrzymali list z zawiadomieniem, iż syn, zatęskniwszy do kraju, przybędzie na święta Wielkanocne wraz z żoną, która — jak dopiero teraz wyznaje — jest murzynką... Rodziców W., ludzi starej daty, list ten ogromnie zmartwił i o ile radzi byli zobaczenia syna, o tyle ani chcieli słyszeć o poznaniu »czarnej« synowej.

Skutek pijaństwa. Cieśla Wojciech Schulz w Oranienburgu znany jest jako nalogowy pijak. Mieszkał on z swą matką 83 letnią staruszką, którą bardzo często w stanie nietrzeźwym poniewierał. Przed niedawnym czasem przybył Schulz, już kilkakrotnie karany, znów do domu pijany i przyniósł ze sobą jeszcze flaszkę z wódką. Jak zwykle, zaczął awanturę ze swą matką. Staruszka w strachu udała się o pomoc do swych sąsiadów, którzy jej radzili odebrać synowi ową flaszkę z wódką. Staruszka wyszła w zamiarze spełnienia tego. W kilka chwil potem usłyszeli sąsiedzi krzyk przeraźliwy i ciężkie uderzenie na schodach. Kiedy wybiegli, ujrzeli staruszkę leżącą na ziemi. Nieludzki syn zepchnął matkę ze schodów. Przywołany lekarz zdołał tylko stwierdzić śmierć nieszczęśliwej ofiary, która z powodu złamania kręgow nastąpiła. Sąd skazał wyrodnego syna na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Oszczędny monarcha. Cesarz austriacki Franciszek Józef należy do najbogatszych, ale zarazem do najoszczędniejszych monarchów. Sam prowadzi kontrolę wydatków osobistych, a jeśli w jednym roku były one większe jak w poprzednim, oszczędza w następnym, aby pokryć niedobór. Rachunki przechowują się w gabinecie monarchy, w skrzyni z drzewa wiśniowego, gdzie także się składają dokumenty z prośbami. Cesarz podróżuje zawsze w starym ubraniu i tylko na występy przywdziewa nowe ubranie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Prospekt »Wiktoryi w Berlinie«, ogólnego akcyjnego Towarzystwa zabezpieczeń.

Wnioski o przyjęcie do zabezpieczenia przyjmują agenci i subdyrekcyja w Olsztynie.

50 dobrych cygar i papierosów

całkiem bezpłatnie.

Po znacznym powiększeniu mej fabryki i zaprowadzeniu nowych maszyn, jestem w stanie Szanownym Rodakom następującą korzystną ofertę zrobić. Ja przesyłam **franko w dom** przez zaliczkę:

100 wielkich dobrych cygar »Lora« w drewnianym pudełku, za	2,90 M.
100 wielkich dobrych cygar »Sport« w drewnianym pudełku za	2,60 M.
100 grubych egipskich papierosów »Sultan« w blaszanym pudełku	1,20 M.
100 tureckich papierosów »Wanda« w pięknych pudełkach po 10 sztuk	0,90 M.
100 tureckich papierosów »Roman I.« po 10 sztuk pakowane	0,60 M.
razem tylko 8,20 M.	

Przy większych zamówieniach znaczny rabat. Ażeby Szan. Rodaków przekonać, że moje wyroby prawdziwie tanie i dobre, i aby przez moją ofertę nie wiele zarobić, tylko aby sobie jeszcze więcej przyjaciół i wiernych odbiorców zjednać, dołączam przy zamówieniu wyżej wymienionych fabrykatów jeszcze **50 sztuk** dobrych cygar i papierosów na próbę całkiem darmo.

P. Pokora,
FABRYKA CYGAR I PAPIEROSÓW
Wejherowo (Neustadt Westpreussen) 210.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.
I ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“ przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Na sezon polecam:

Damskie materje na suknie. Materje na ubrania i paloty dla mężczyzn. Parasolki od słońca. Drelich na markizy i płótno żaglowe, nieprzepuszczające wody. Materje do prania na majtki damskie. Materje do prania na ubrania dla mężczyzn i chłopców, we wielkim wyborze, od jak najtańszych do najlepszych.

HERMANN COHN,

Górne Przedmieście 9.

Farbiernia
J. FRENCHKOWSKI,
w Olsztynie.

Kto jeszcze u mnie nie kupował **bawełny, przędzy maszynowej i wełny**, proszę, niech spróbuje raz u mnie kupić. Jestem przekonany, że kto raz u mnie kupi, pozostanie zawsze moim odbiorcą, ponieważ kupi u mnie **dobrze, rzetelnie**, a przytem **tanio**.

Sobie tkana **psstocinę, deki do łożów** i inne **cajgi** mam na składzie.

J. Frenschkowski,
farbiernia w Olsztynie.

Telefon
Nr. 521.

M. Janicki

Jopen-
gasse
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Czapki maciejówki Adamskiego

są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!

Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zaehodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
w Chelmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górnicy pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Czarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Łęgu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses

w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski
w Starogardzie pan R. Kendler
w Sepólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Staniszewie pan A. Kaszuba
w Swieczu pan H. Hirschberg, J. Neumann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
w Wieborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Weck
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Prusach Wschodnich:
w **Olsztynie** pan **B. Jacob** skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w **Gietrzwałdzie** pan **Wł. Chrościelewski**.
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokłaśnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

Czapki z napisem »Bazar Poznański« nie pochodzą z mojej fabryki, lecz są jedynie naśladownictwem moich wyrobów.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Kuczer

nieżonaty może się zaraz zgłosić do nadleśniczego w **Hartigswalde**, poczta **Jedwabno**. Roczna płaca 210 marek.

Największy skład **tapet, pokostu** (fyrny-su), **laku, karbolinum, pędzli, szablonów, farb**, ostatnie już gotowe do malowania, po jak najtańszych cenach u **E. Kuhnig,** ulica Prosta.

Okrągłaki **topolowe**, drzewo **jesionowe**, okrągłe pnie **topolowe, lipy** albo **wierzby** kupuje każdego czasu po najwyższych cenach fabryka pojazdów.

Gustaw Reitzug, Olsztyn, ulica Warszawska 25.

Tamże może się natychmiast kilku czeiadzi kowalskich i kłodziejskich zgłosić.

UCZNIĄ,

syna porządných rodziców w naukę malarstwa i pozłotnictwa, przyjmie natychmiast

J. Page, mistrz malarski i pozłotniczy. OLSZTYN, ulica Krzywa.

UCZNIĄ,

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz **Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.**

Posiadłość

36 mórg roli, inwentarz żywy i martwy, wszystko w dobrym stanie, z zasiewem zimowym latowym, chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać.

Józef Boltz, w Lęgajnach na wybudowaniu (Lęgainen Abbau p. Warten-